

NIK o finansowaniu sportu przez samorządy

Niejasne zasady finansowania sportu i zlecenia zadań klubom sportowym przez gminy, niezgodne z prawem dotowanie sportu wyczynowego, brak należytego nadzoru nad pieniędzmi wydawanymi przez kluby - to tylko niektóre z szeregu zastrzeżeń zawartych w raporcie Najwyższej Izby Kontroli na temat finansowego wsparcia kultury fizycznej i sportu, jakiego udzielają samorządy.

Na gminach spoczywa obowiązek finansowania kultury fizycznej i sportu. Co roku przeznaczane są na ten cel ogromne sumy. Sześć skontrolowanych gmin - Gdańsk, Poznań, Bydgoszcz, Szczecin, Lublin, dzielnica Śródmieście w Warszawie - w ciągu dwóch i pół roku wydało ponad 1,6 mld zł (najwięcej Poznań - 870 mln zł). Z tych pieniędzy przede wszystkim utrzymywane są obiekty sportowe i działalność instytucji kultury fizycznej. Gminy przeznaczają je także na dotowanie zadań realizowanych przez kluby sportowe (m.in. organizację zawodów i obozów), wypłatę stypendiów i nagród oraz finansowanie pozalekcyjnych zajęć sportowych.

Podstawową formą wspierania przez gminy sportu na swoim terenie jest przekazywanie dotacji klubom sportowym. Skontrolowane samorządy przeznaczyły na ten cel ponad 91 mln zł. O ile jednak sport rekreacyjny gminy mogły dotować, to sport wyczynowy (kwalifikowany) podlegał zupełnie innym zasadom finansowania. Samorządy mogły go wspierać, fundując stypendia i nagrody dla zawodników i trenerów za wysokie wyniki sportowe. Kontrola NIK wykazała jednak, że 4 z 6 gmin naruszyły obowiązujące przepisy i przekazały klubom sportowym 22,5 mln zł w formie dotacji.

Aż 95 proc. dotacji dla klubów zostało przyznanych w otwartych konkursach ofert, pozostała część na podstawie wniosków składanych przez same kluby. Kontrolerzy NIK wskazują na przypadki, gdy w ofertach i wnioskach brakowało wymaganych przepisami danych. Zdarzało się też, że podawane dane były niezgodne ze stanem faktycznym (np. klub SPR Lublin SSA zataił, iż podlega postępowaniu egzekucyjnemu, przez co nie dostałby ponad miliona zł dotacji). Inspektorzy dopatryli się również nieprawidłowości w ocenie samych ofert. W Poznaniu komisje konkursowe rozpatrywały oferty według niejednorodnych zasad, z kolei w Lublinie pozytywnie oceniano oferty,

które miały braki. W obu przypadkach zabrakło skutecznego nadzoru nad działalnością komisji konkursowych ze strony urzędu miasta.

Ponad 70 proc. klubów sportowych nie przestrzegało zapisów umów zawartych z gminami. Lista zarzutów sformułowana przez NIK jest poważna: dotacje wykorzystywane były niezgodnie z warunkami zawartymi w umowach, pieniądze wydawano na inne cele niż zgłoszono, w dodatku kluby niewłaściwie się z nich rozliczały. Nierzadko kluby organizowały zawody lub obozy dla mniejszej liczby uczestników, niż wcześniej zgłaszały, a nawet skracały czas ich trwania. Wspomniany już klub z Lublina wydał niezgodnie z umowami połowę pieniędzy z przyznanych dotacji (ponad 1 mln zł), m.in. na sfinansowanie tytułów egzekucyjnych, wynajem lokalu i mieszkań dla zawodników oraz obsługę prawną.

W składanych ofertach kluby źle szacowały planowane koszty i przychody z organizacji imprez sportowych. Zdaniem NIK zaniżone wpływy miały zasadnicze znaczenie dla wysokości przyznanych dotacji. Dochodziło do sytuacji, gdy klub (OŚ AZS Poznań) osiągał zysk trzykrotnie przekraczający wysokość dotacji, czyli mógł zorganizować zawody bez sięgania po publiczne pieniądze. W toku kontroli ustalono również, że ponad połowa skontrolowanych klubów sportowych złamała przepisy, bo nie wyodrębniła w ewidencji księgowej pieniędzy otrzymanych od samorządów.

Z ustaleń kontrolerów NIK wynika, że połowa gmin (Bydgoszcz, Lublin, Szczecin) była akcjonariuszami klubów sportowych. Włodarze tych miast ulokowali w nich łącznie 16 mln zł. Problem w tym, że spółki przynosiły duże straty - w latach 2009-2010 było to aż 12 mln zł. Prezydent Bydgoszczy, który włożył w spółki najwięcej, bo aż 14,6 mln zł, wyjaśnił, że od początku zakładano starty finansowe na działalności, byle zachować płynność finansową. Sytuacja spółek ma się poprawić po znalezieniu inwestorów strategicznych.

Kontrolowane gminy wydały na stypendia sportowe prawie 11 mln zł. W zależności od miasta różniły się one od siebie wysokością. Średnio największą pomoc przyznawał Gdańsk - 15 tys. zł., w Szczecinie było to 6,5 tys. zł, a w Poznaniu - 2,8 tys. zł. Na pozytywną ocenę NIK zasłużyło finansowanie przez samorzady pozalekcyjnych zajęć sportowych w ramach profilaktyki przeciwalkoholowej, na co gminy wydały prawie 7 mln złotych.

Źródło: nik.gov.pl

[Zobacz artykuł na stronie Najwyższej Izby Kontroli](#)

